

Testy mini

Autor: Maciek Warda

Marshall DSL15C

Marshall DSL15C to kompaktowa wersja combo DSL40C, które zdążyło już narobić sporo zamieszania w tzw. środowisku. To piękne, że po śmierci Jima Marshalla jego spuścizna jest tak wspaniale rozwijana i kontynuowana.

Cena:
2 299 PLN

Strona dystrybutora:
www.lauda-audio.pl



Strona producenta:
www.marshallamps.com

Nowa seria wzmacniaczy Marshalla powstała z myślą o najlepszych dokonaniach firmy z przeszłości i o kierunkach, w jakich rozwija się współczesna muzyka rozrywkowa. Chcemy przedstawić combo, które dopiero nieśmiało pojawia się w sklepach muzycznych. Ta nieśmiałość jest zupełnie niepotrzebna, bo tego, co w sobie zawiera i co oferuje, pozazdrościć mogłoby wielu konkurentów z tej samej półki.

DSL15C jest w pełni lampowym piecem opartym na trzech „zarówkach” ECC83 w sekcji przedwzmacniacza i dwóch sparowanych lampach mocy 6V6S na końcówce. Te ostatnie to jedne z najdłużej produkowanych w sposób ciągły i w praktycznie niezmienionej formie elementów elektronicznych! Są przeznaczone specjalnie do wzmocnień rzędu od kilku do kilkunastu watów. Lampowe brzmienie oddaje nam dwunastocylowy głośnik Celestion zamknięty w skrzyni open back w stylu vintage. Całość waży około 16 kg, więc jak na takie „wnętrznosci” wszystko jest w normie.

Combo wygląda klasycznie, podobnie do poprzedniej wielkiej serii Marshalli MG; z drugiej strony wszystkie „marszałki” dzięki połączeniu czerni (boki, maskownica), złota (panel) i bieli (logo) wyglądają genialnie. Na panelu przednim mamy wydzielone dwa kanały i wspólną dla nich korekcję. Kanał pierwszy to classic gain w postaci gain i volume. Pełni on rolę cleana, który mimo tego lekko drapie głośnik przy solidnym rozkręceniu. Kanał Ultra Gain to już bezpośrednie nawiązanie do dziewięćsetki, pierwszej hi-gainowej serii Marshalla. Korekcja to trójpasmowa kontrola treble, middle, bass oraz presence operujące filtrem bardziej sugestywnym i odczuwalnym przez nasze łędwie (a poważnie: uszy). Pozwala on na wyjście w każdym miksie i instrumentalnej konfiguracji. Cyfrowy reverb i włącznik power wieńczą panel po prawej stronie. Jeśli chodzi o tylną płytkę, to czeka tam na nas jedna miła niespodzianka: poważnym udogodnieniem jest możliwość skokowej zmiany mocy wzmacniacza

Wzmacniacz wyposażono w dwa gniazda do zewnętrznych kolumn (min. 8 Ohm).



z 15 W na 7,5 W. Odbywa się to szybko i bezpiecznie dzięki prostemu przełącznikowi zmieniającemu tryb pracy lamp mocy z pentody na triodę. Znajdziemy tam również wejście dla footswitcha, którym zmieniamy kanały oraz dwa (!) gniazda do zewnętrznych kolumn (minimum 8 Ohm).

PODSUMOWANIE

To uniwersalne combo zapewni swojemu właścicielowi spory zapas mocy zarówno na próbie, jak i na klubowym koncercie. Brzmienie powinno powalić na kolana największych gitarowych malkontentów, bo cały układ lampowy poparty sprawdzonymi obwodami elementów dyskretnych to sprawdzone od półwiecza rozwiązanie, które kochają miliony fanów rocka.